CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2335. Lwów, środa dnia 3. (16). czerwca 1915. Rok V.

OD WOJENNEGO GENERAŁ-GUBERNATORA GALICJI.

OGŁOSZENIE.

W celu uniknięcia poboru męskiej ludności Galicji w wieku od lat 18 do 50 w szeregi armji austro-węgierskiej w miejscowościach mogących być opuszczonemi przez wojska rosyjskie, Głównodowodzący armjami południowo-zachodniego frontu rozkazał wszystkich takich mieszkańców, oprócz żydów, wysłać w granice Państwa Rosyjskiego, do gubernji Wołyńskiej, pozwalając im wziąć ze sobą rodzinę, dobytek, trzodę i konie.

Wobec tego proponuje się osobom, mającym zamiar obecnie wyjechać do wyżej wymienionej gubernji na własny koszt, że korzystać mogą oprócz zwyczajnych pociągów, jeszcze z dodatkowych, które odchodzą z dworca głównego codziennie, począwszy od dnia 3 (16) czerwca wieczorem. Wymienione osoby powinny zaopatrzyć się w przepustki, które wydaje Kancelarja Jeneral-Gubernatora.

Dozwala się również wziąć z sobą mały bagaż.

Dnia 2 (15) czerwca 1915, miasto Lwów.

Wojenny Generał-Gubernator Galicji
Generał-Adjutant
Hrabia BOBRIŃSKOJ.

Na froncie rosyjsko-austrjacko-niemieckim.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie 2/15 VI.

W rejonie szawelskim bez istotnych zmian. Walki trwają.

Na froncie **nad Narwią** nieprzyjaciel w nocy na 1/14 VI. wykonał bezskuteczne atak i w kierunku Myszyniec—Wach, a za dnia tej samej daty przedsięwziął kilka lokalnych ataków w rejonie na północ od Przasnysza, które pomyślnie odparliśmy.

W Galicji Niemcy uzupełniwszy swoje straty i doprowadziwszy nowe siły, które po raz pierwszy ukazały się na naszym froncie 30 V. 12 VI. znowu podjęli ofenzywę w rejonie jarosławskim na prawym brzegu Sanu przy pomocy bardzo silnej artylerji. Po zaciętych walkach, które trwały 3 doby, ustąpiliśmy nieprzyjacielowi pewną przestrzeń na prawym brzegu Lubaczówki i Wiszni.

Nad Dniestrem wykonaliśmy 31 V. 13 VI. pomyślne kontrataki na lewym brzegu Tyśmienicy i Stryja, przyczem wzięliśmy tu 1200 jeńców z 29 oficerami i 7 karabinów maszynowych. Tego samego dnia Niemcy wykonali atak na górną część żydaczowskie przedmostowej pozycji i opanowali wieś Rogóżno. O świcie następnego dnia wykonany został pomyślny kontratak, w ciągu którego przy wzięciu wsi Rogóżna i Żurawkowa zdobyliśmy jedną armatę w zaprzęgu i kilka karabinów maszynowych. Niemcy podniósłszy białe flagi, następnie zdradziecko dali ognia. Wskutek tego gwałtownym atakiem na bagnety zostali przez nas wykłuci.

Nieprzyjaciel 1/14 VI. w dalszym ciągu atakował przedmostowe pozycje koło Niżniowa, wprowadzając do walki znaczne siły z liczną artylerją. W ciągu 31 V. 13 VI. przy odpieraniu ataku wzięliśmy tu przeszło 1500 jeńców.

Między **Dniestrem a Prutem** od Czerniowiec odeszliśmy za naszą państwową granicę

—::—

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH „Naszego Wiestnika" z 2 (15) czerwca.

W rejonie szawelskim zacięte walki odbywają się na całym froncie. W pobliżu stacji Murawiewo (Możejki) Niemcy wykonali szereg energicznych ataków, ale poniósłszy wielkie straty, zostali zmuszeni do odejścia na swoje uprzednie pozycje. Nad Windawą przeciwnik atakował paru gęstemi kolumnami, które zostały zmiecione naszym skoncentrowanym ogniem. Na zachód od Szawel Niemcy również próbowali atakować niektóre nasze sekcje, ale wszędzie zostali odparci.

Na prawym brzegu Dubissy opanowaliśmy szereg ufortyfikowanych punktów, przyczem nasz atak na jednej sekcji został poparty dzielnym konnym atakiem jednego z dzielnych pułków ułańskich, którego oddziały zarąbały ponad 100 Niemców i wzięły 56 jeńców. Na lewym brzegu Niemna próby przeciwnika posunięcia się w kierunku kowieńskim zostały powstrzymane, przyczem nasze oddziały przeszły do energicznej ofenzywy i zdołały znacznie posunąć się naprzód. Na pozostałych sekcjach tego rejonu bez zmian.

Na froncie Ossowca między Biebrzą a Orzycem odbywała się zwyczajna wymiana strzałów, przyczem na niektórych punktach Niemcy rzucali miny, które nie wyrządziły nam żadnych uszkodzeń. W okolicach Wacha niewielkie oddziały przeciwnika próbowały podejść do naszych zagród, ale zostały rozproszone przez nasz ogień. Nad niektórymi naszymi punktami zjawiali się niemieccy lotnicy, których przepędzał szybko nasz ogień artyleryjski.

Między Orzycem a Wisłą Niemcy znacznemi siłami atakowali Pomiany i punkt w pobliżu Starożebów. Mimo szeregu powtarzających się ataków, oddziały przeciwnika nie osiągnęły rezultatów, zostawiwszy stosy zabitych i rannych i zmuszone zostały wyrzec się dalszych prób ofenzywy.

Na lewym brzegu Wisły, skoncentrowawszy silny ogień artylerji w rejonie **Pilicy**, Niemcy atakowali ze znacznemi siłami niektóre nasze punkty, ale zostali powstrzymani zapomocą naszych kontrataków. Silna walka ogniowa w tym rejonie jeszcze trwa. Na pozostałych punktach tego rejonu bez zmian.

—::—

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH z dnia 2 (15) czerwca.

Według informacji sztabu Głównodowodzącego armjami południowo-zachodniego frontu.

(Telegram „Lwow. Woj. Słowa").

W Galicji, w okolicy rzeki **Lubaczówki** d. 30 maja (12 czerwca) o 9 rano Niemcy przedsięwzięli działanie zaczepne zwartymi zastępami wzdłuż gościńca ku Mielnikom i na odcinku między wsiami Zające i Szmule.

Ofenzywę tę odparliśmy.

Popołudniu, przedsięwziętym przy pomocy nadeszłych tymczasem oddziałów, kontratakiem wyparliśmy Niemców ze wzgórz 198 i 189 w okolicy Cetuli. W nocy z 30 na 31 maja (12 na 13 czerwca) i przez cały dzień 31-go maja (13 czerwca) toczyły się w tym rejonie zacięte walki, przyczem w walce koło **Sieniawy** 31 maja (13 czerwca) oddziały nasze pojmały w niewolę 600 Austrjaków; w nocy z 31 maja na 1 czerwca (13 na 14 czerwca) Niemcy, po przygotowaniu terenu zapomocą ognia swej ciężkiej artylerji zaatakowali nasze oddziały w rejonie Skarotki. Odparliśmy nocny atak Niemców na froncie Czeterboki—Onyszki. Niemcy ponieśli tu ogromne straty.

W kierunku ku **Mezö-Laborcz** przycichłe w ostatnich dniach walki znów poczęły rozwijać się 31 maja (13 czerwca) w południe i obecnie w tej stronie na niektórych odcinkach toczą się uporczywe walki.

W kierunku **Stryja** 30 maja (12 czerwca) dniem około 5 batalionów Niemców przedsięwzięło działanie zaczepne przeciw naszym oddziałom w okolicy Bystrzycy i Tyśmienicy. Naszym ogniem wstrzymaliśmy tę ofenzywę.

W nocy z 30 na 31 maja (12 na 13 czerwca) Austrjacy poprowadzili ofenzywę w kierunku na Krynicę.

Ogniem naszym odparliśmy ten atak. Przeciwnik cofnął się i okopał w odległości 800 do 1200 kroków od naszej pozycji. Usiłowania nieprzyjaciela atakowania w ciągu tejsamej nocy innych naszych odcinków, wszędzie odparliśmy. Wieczorem partja wywiadowców jednego z naszych pułków, przeprawiwszy się przez Dniestr pod Żurawnem wzięła w niewolę straż polową, złożoną z 5 szeregowców 43 pułku niemieckiej piechoty.

Pod Żurawnem minami wysadziliśmy w powietrze dwa mosty nieprzyjacielskie.

Rankiem dnia 31 maja (13 czerwca) zaznaczyła się ofenzywa nieprzyjaciela między Bystrzycą a Tyśmienicą. Atak ten wstrzymaliśmy naszym ogniem.

Około 9 rano przeciwnik wykonał atak od wsi Derżowa i starał się przy pomocy ognia baterji automobilowej obejść wieś Demenkę Leśną. Około godziny 4 popołudniu kontratakiem naszych oddziałów wyparliśmy Niemców i zajęliśmy napowrót nasze pierwotne pozycje.

Równocześnie rozpoczął nieprzyjaciel gwałtownie ostrzeliwać rejon stacji kolejowej Zy-

daczów i o godzinie 9 rano piechota jego usiłowała atakować nasze oddziały, rozmieszczone w rejonie Żydaczowa i Rogóźna. Nasza artylerja rozproszyła jednak swym ogniem atakującą piechotę nieprzyjacielską.

W nocy z 31 maja (13 czerwca) na 1 (14) czerwca zajęliśmy Hruszów, skąd Austrjacy uciekli wśród paniki, ścigani przez nasze oddziały. Tu wzięliśmy do niewoli 25 oficerów i 1000 szeregowców i zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych. Tejże nocy niektóre nasze oddziały na innych odcinkach z powodzeniem posuwały się naprzód, wypierając przednie oddziały Niemców. Rankiem 1 (14) czerwca w zaciętej walce zdobyliśmy znowu wieś Rogóźno, którą poprzedniego dnia utraciliśmy i zdobyliśmy działo i 4 karabiny maszynowe. Podczas tego ataku nie braliśmy jeńców, gdyż Niemcy wywiesiwszy białą flagę, dali ognia do naszych zbliżających się oddziałów. Oddziały nasze rzuciły się do ataku na bagnety i wykłuły wszystkich pozostałych Niemców. Około 9.30 rano nasze oddziały przeszedłszy po pas w wodzie błota koło Żurawkowa, około g. 10 opanowały tę wieś i w dalszym ciągu z powodzeniem atakowały, wypierając oddziały trzeciej niemieckiej dywizji gwardyjskiej.

W rejonie zadniestrzańskim w tych dniach rozwijają się walki koło Zaleszczyk i Żeżawy. Około 12 godziny 30 maja (12 czerwca) w rejonie Żeżawy nasze oddziały przeszły do ataku, wyparły Niemców i zmusiły ich do bezładnej ucieczki. O godz. 8 wieczorem w tym samym rejonie nasze konne oddziały wykonały w konnym szyku atak, jedyny pod względem dzielności. Według słów jeńców, tym atakiem zniszczyliśmy zupełnie 6 rot Tyrolczyków i 20 batalion strzelców. W ciągu 31 maja (13 czerw.) wytrzymawszy zażarte ataki nieprzyjacielskie, które były podtrzymywane silnym ogniem artyleryjskim, nasze oddziały przeszły do kontrataku i zajęły wzgórza w rejonie Kutysk. Podczas naszego kontrataku w rejonie Żeżawy-Zaleszczyki wzięliśmy do niewoli 8 oficerów i 1500 szeregowców i zdobyliśmy karabiny maszynowe.

O godz. 10 wieczór tegoż dnia Niemcy znowu wzmógłszy ogień artyleryjski do najwyższego napięcia, wykonali bez powodzenia wielkiemi siłami wściekły atak.

NAD DNIESTREM I NA BUKOWINIE.

Następstwem naszego cofnięcia się nad Dniestr było też — pisze niedzielny oficjalny „Russkij Inwalid" — wyprowadzenie naszych wojsk z Bukowiny, z nad Prutu również nad Dniestr. Był to dalszy ciąg strategicznego zrównywania, którego wymaga nietyle technika wojny, ile psychologja wojenna.

Teraz niezwłocznie, po rozgromieniu naddniestrzańskiego wtargnięcia nieprzyjacielskiego pod Żurawnem, powracać znów będziemy oczywiście wszędzie, włącznie z Bukowiną, na dawne miejsca, gnając w tył przeciwnika, który radował się przedwcześnie.

Zresztą w czasie bukowińskiego odwrotu pokazywaliśmy przeciwnikowi na każdym kroku, że to nie jest ucieczka, ale rozmyślny manewr. Powyżej Halicza rozpostarły się nad Dniestrem wojska w celu osłaniania skrzydła walki z naddniestrzańskiem wtargnięciem i w celu połączenia się z wojskami, które cofnęły się z głębi Bukowiny.

Oddawszy bez walki Stanisławów, osadziliśmy jednak napór pościgu Niemców koło Podłuża a w innem miejscu przeszliśmy do kontrofenzywy (dalej na południe, koło Ottynji), co przysporzyło nam łupów z 27 maja (9 czerwca), mianowicie do 1100 jeńców.

Od Halicza, od jego fortyfikacji przedmostowych odrzuciliśmy przeciwnika 27 maja (9 czerwca). Słowem, zwiększywszy cofnięciem się z Bukowiny poprzedni tryumf nowego niemieckiego wtargnięcia, i tutaj nadwerężyliśmy ten tryumf przeciwnika, zadając mu znaczne straty.

NA ŻMUDZI I LITWIE.

Wielka bitwa galicyjska — pisze poniedziałkowy „Dziennik Kijowski" — dotychczas nie może być uważana za ostatecznie rozstrzygniętą. Mimo to jednak występują coraz wyraźniej na jaw oznaki poważnych zaczepnych planów niemieckich w przeciwległej części ziem polskich: na Żmudzi i na Litwie.

Ofenzywa niemiecka w rejonie Szawel, tudzież między Datnówką a Dubissą nie słabnie. Oskrzydlający ruch niemiecki w kierunku Szakinowa (30 kilometrów na północny-zachód od Szawel) Rosjanie bardzo skutecznie odparli. Mimo to napięcie zaczepnej akcji w rejonie Szawel ani na chwilę nie zmniejsza się. Operację swą szaweiską osłaniają Niemcy od wschodu bitwą na 35-kilometrowej linji Szawlany (nad dopływem Niewraży—górną Suszwą) — Betigoła (na lewym brzegu Dubissy). Jak donosi komunikat, przebieg tej bitwy jest dla Rosjan najzupełniej pomyślny.

Bardzo ważną i charakterystyczną jest informacja o rozwoju ofenzywy niemieckiej na lewym brzegu Niemna od strony Pilwiszek i Kozłowej Rudy. Tu, jak donosi komunikat, stanęli Niemcy na linji Sapieżyszki (nad Niemnem) --Godlewo (na linji kolejowej Kowno—Wierzbołów). Innemi słowy, zyskali oni kontakt z zachodnim frontem warowni kowieńskiej, od której ich obecnie dzieli zaledwie 6—8 kilometrowa przestrzeń. Ten ruch bezpośrednio przeciw Kownu, które dotychczas podczas swych kolejnych manewrów zaczepnych na Litwie Niemcy tak starannie omijali, zdaje się dowodzić, że obecnie generał Hindenburg projektuje poważną generalną ofenzywę na skrajnem prawem skrzydle swej ogólnej dyslokacji bojowej.

W kraju nadbałtyckim — potwierdza „R. Inw." — (od dolnego biegu Wisły do Rygi i dalej) trwa nadal demonstracja przeciwnika, który chce odciągnąć nas tam na ratunek naszym krajom przed grabieżą.

Ale i nasza ofenzywa nad Dubissą nie drzemie. Rankiem 28 maja (10 czerwca) energja naszych działań zaczepnych dała nam tam łupy, armaty, karabiny itp.

Wogóle, jak słychać — pisze „R. Inw." — Niemcy starać się będą dostarczać posiłków swym działaniom w Kurlandji i tam oczekiwane są, zdaje się, większe demonstracyjne działania."

NA DROGACH DO BERLINA.

Za Wisłą i na drogach berlińskich zupełna cisza, tak jakgdyby tam wcale nie stało naprzeciwko siebie około dziesięciu armji, liczących razem według skromnych zagranicznych obliczeń półtora do 2 i pół miljona żołnierzy. Komuż chciałoby się utrzymywać tu takie siły, jeśliby doniosłe znaczenie tego odcinka frontu bojowego nie mówiło samo za siebie.

Wojna Austrji z Serbją.

Z Aten i z Sofii donoszą o przygotowaniach do nowej austro-niemieckiej ofenzywy na Serbję. (Rj.)

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agencji telegr.

Paryż. (PAT). 2 (15) czerwca. Oficjalnie. 3 godzina popołudniu. Od czasu ogłoszenia wczorajszego sprawozdania nie zaszło nic istotnego.

Nieprzyjacielski atak na zajęte przez nas 24 maja (6 czerwca) koło Canevier okopy został odparty. Niemieckie działo dalekonośne wyrzuciło dwa pociski. Miasto Compiegne zostało uszkodzone. Ofar nie było.

Moskwa. (PAT). 2 (15) czerwca. Główny naczelnik miasta Moskwy cofnął rozporządzenie z dnia 29 maja (11 czerwca) co do ograniczenia czasu, w którym wolno wychodzić na ulicę i wydał rozporządzenie, aby poddani państw wojujących wysiedleni z Moskwy tam już nie wracali. W razie samowolnego powrotu podlegają oni trzymiesięcznemu więzieniu twierdzy i zostaną następnie ponownie wysiedleni.

Sztokholm. (PAT.) 2 (15) czerwca. Do gazety „Svenska Dagebladt" telegrafują z Berlina, że pierwotny optymistyczny nastrój po nocie amerykańskiej zaczyna się psuć. Okazuje się, że nota amerykańska pomimo przyjaznego tonu porusza szereg ważnych spraw wymagających rozwiązania.

„Lokal Anzeiger" w urzędowem doniesieniu twierdzi, że rząd niemiecki pragnie uczynić wszystko co potrzeba, aby dojść do porozumienia z Ameryką, gdyż wojna z Ameryką dałaby państwom poczwórnego porozumienia możność otrzymywania materjałów wojennych także z rządowych amerykańskich fabryk i zakładów, które te materjały wyrabiają, co dotychczas miejsca nie miało.

Rząd szwedzki wzywa ludność do oszczędnego obchodzenia się z przedmiotami pierwszej potrzeby, zwłaszcza z węglem i naftą, gdyż import ich jest bardzo utrudniony. Zgodnie z wiadomościami z Rotterdamu wskutek kryzysu przemysłu papierowego w Niemczech, panuje w Holandji brak papieru dziennikarskiego. Drobne gazety przestaną prawdopodobnie wnet wychodzić, a w razie przeciągnięcia się wojny, mogą przestać wychodzić wszystkie gazety holenderskie. Prasa niemiecka donosi że w razie dalszego podnoszenia się cen papieru, także i w Niemczech będą drobne gazety musiały przestać wychodzić.

Kijów. (PAT). 1 (14) czerwca. W drugiej połowie maja st. st. przyprowadzono do Kijowa 6791 jeńców oficerów i 61.725 szeregowców, nie licząc kilka tysięcy rannych.

Kronika wojenna.

GARIBALDCZYCY.

W Rzymie odbył się w tych dniach przy wielkim napływie ludności pobór ochotników. Starzec Ricciotti Garibaldi zapisał na ochotników swoich pięciu synów, między nimi słynnego Peppina Garibaldiego. Wstąpili oni do armji jako szeregowcy. Zgłosili się także cztej oficerowie legionu Garibaldiego. Wszyscy postawili jako warunek, by włączono ich do brygady alpejskiej, którą niegdyś dowodził wielki Giuseppe Garibaldi. — (R. Sł.).

Z Genewy donoszą, o aresztowaniu szpiega austrjackiego, który przygotowywał wysadzenie tunelu simplońskiego. — (R. Wied.).

POWSZECHNA SŁUŻBA WOJSKOWA W ANGLJI.

Z Londynu donoszą do „R. Wied.":

Po otwarciu parlamentu dyskutują z ożywieniem i gorąco o sprawie przymusowej służby wojskowej. Nacjonaliści irlandcy powzięli następującą rezolucję: „Wobec kampanji, podjętej w prasie na rzecz konskrypcji, oświadczamy się przeciw przymusowej służbie wojskowej, ponieważ ona w żadnym wypadku nie jest konieczna i grozi tylko naruszeniem narodowej jedności". Takie samo stanowisko zajęli także i radykalni robotnicy.

(Depesze z nocy)

NA MORZU.

Sztokholm 2 (15 czerwca) PAT. Niemiecka łódź podwodna zatopiła parowiec „Hope Mount" w kanale Bristol. Załogę ocalono.

Londyn. 1 (14 czerwca) PAT. Łódź podwodna, która zatopiła parowiec „Hope Mount" bez wszelkiego uprzedzenia dała trzy wystrzały na pomost kapitański, zadała poważną ranę kapitanowi i raniła czterech marynarzy. Następnie łódź kazała parowcowi spuścić szalupy, dalej strzelając do parowca. Kapitan stracił przez ten czas wiele krwi i został ocalony już w stanie bezprzytomnym.

Ta sama łódź zbliżyła się do parowca, płynącego bez żadnej flagi i pozostawiła załodze dwie minuty czasu na opuszczenie statku i dała do niego cztery wystrzały. Statek ten był francuskim skunerem „Diamont".

—::—

Londyn. (PAT.) 2. 15/VI. Oficjalnie komunikują, że budżet uzupełniający, żądany na cele prowadzenia wojny na okres do zakończenia roku budżetowego 31./III. 1916 r., równa się 250 miljonom funtów szterlingów, co wynosi, z wyasygnowanymi już, 500 miljonów na rok finansowy. Jutro Asquith zaproponuje parlamentowi wyasygnowanie tej sumy.

Londyn. (PAT.) 2. 15/VI. Z nieznanej przyczyny wybuchły pożary w dokach Wiktorji w Londynie, w składach bawełny w Liverpoolu, i dzień pożar gmachu, należącego do kompanji anil nowei w Manchester.

Kopenhaga. (PAT) 1. 14/VI. Czterech Niemców, którzy byli aresztowani za okazanie pomocy przy ucieczce oficerów niemieckich, przychwyconych z zeppelinem niedawno na terytorjum duńskiem, dziś, po złożeniu znacznej kaucji uwolniono aż do wyroku sądowego.

Ateny. (PAT) 2. 15/VI. Ostateczne rezultaty wyborów jeszcze zupełnie nie wyjaśnione. Partja libera na twierdzi, że uzyskała większość, gdyż wybrała ponad 180 liberałów z ogólnej liczby 316, partja rządowa zapewnia, że uzyskała 154 głosów. Byli ministrowie gabinetu Venizelosa wybrani, z wyjątkiem ministra finansów.

Piotrogród. (PAT.) 1 (14) czerwca. Główny zarząd Czerwonego Krzyża postanowił podać do wiadomości przewodniczącego nadzwyczajnej komisji śledczej, senatora Krywcowa, doniesienie, że na dziesiąty lekarsko-prowiantowy oddział związku ziemstw podczas gdy znajdował się on koło stacji B. aeroplany nieprzyjacielskie rzuciły bomby, mimo że wystawione były flagi Czerwonego Krzyża. Zranieni zostali 1 sanitarjusze, a oprócz tego bombardowano transport rannych tegoż oddziału, złożony z 3 wozów dwukołowych. Przy taborze tym nie było żadnych wozów wojskowych, bombardowanie skierowane było zatem wyłącznie na urządzenia sanitarne.

Sztokholm. (PAT.) 1 (14) czerwca. Donoszą, że Ebingen w Wirtembergji w kierunku Jury Szwabskiej nawiedziło silne trzesienie ziemi.

Moskwa. (PAT.) 1 (14) czerwca. Najdostojniejszy Zwierzchni Wódz Naczelny na przywi anie armji, wyrażone przez prezydenta miasta w imieniu zarządu Moskwy, raczył odpowied ieć następującym telegramem: „Głęboko wruszony dziękuję serdecznie zarządowi miasta Moskwy za wyrażone uczucia. Prawidłowe życie na naszych tyłach, a powszechna, celowa, nie zakładająca rąk działalność na ko zyść naszej boh terskiej armji daje rękojmię zupełnego, ostatecznego zwycięstwa nad wrogiem.

Moskwa. (PAT). 1/VI (14/VI). Na moskiewsko-kazańskiej linji kolejowej w odległości 240 wiorst od Moskwy rozbił się 31/V (13/VI) słu bowy automobil, przysposobiony do jazdy po szynach. W autom bilu jechali przewodniczący zarządu koleji kazańskiej von Mekk, dyrektor koleji Abramgson, inżynier Smugge i naczelnik kolei inżynier Brzeżelowskij. Podczas prędkiej jazdy automobilu złamała się oś Wszyscy jadący w automobilu wypadli. Zabici Smugge i szofer Ciężko ranny Brzeże owskij Doznali złamania ręki i obrażeń von Mekk i Abramgson.

Wojna austrjacko-włoska.

Rzym. (PAT) 2. 15/VI. Wszyscy poddani austro-węgierscy, znajdujący się w królestwie, zostaną internowani w koncentracyjnych obozach w Sardynji.

* * *

Korespondent „Daily News" donosi z Rzymu, że Włosi zająwszy Monfalcone znaleźli tam ogromne laboratorjum, w którem wyrabiano gazy duszące, nietylko w pociskach, ale w cylindrach, do użytku w okopach. Austrjacy od miesiąca pracowali nad ułożeniem podziemnych przewodów na gazy duszące od Monfalcone aż do frontu działań wojennych. Podczas bombardowania miasta przez armję i przez flotę włoską w fabryce tej nastąpił wybuch. Jak się zdaje, Monfalcone, było jedynem miejscem austrjackiej fabrykacji duszących gazów.

Specjalny korespondent „Evening News" w Rzymie donosi, że w Trydencie przebywają wyłącznie tylko wojskowi, gdyż cała ludność cywilna została wysiedlona. Pozostał tylko arcybiskup, którego podejrzywają o sympatje dla Włoch i wskutek tego zakazano mu wy hodzić z jego rezydencji, którą obstawiono strażami.

Korespondent „Morning Post" donosi, że Włosi z powodzeniem posuwają się naprzód w dolinie rzeki Isonzo. Austrjacy wzmocnili swą artylerję w Tolmino. W tych dniach nastąpił tam wybuch w składzie materjałów wojennych, przyczem zginęło 300 ludzi. Arcyksiążę Eugeniusz przeniósł swój sztab do Lublany. Austrjacy sami zbu zyli swe fortyfikacje na górze Pasubio leżącej w odległości 2 wiorst od zajętych przez Włochów pozycji nad rzeką Vallarsa. Budowa tych fortyfikacji ciągnęła się przez cztery lata i kosztowała ogromne sumy.

Z Lugano donoszą, że walki nad rzeką Isonzo trwające 3 dni, przybrały tak charakter wielkiej bitwy wśród warunków pomyślnych dla Włochów. (N. Wr.)

Inżyniero ie niemieccy budują w Poli łodzie podwodne. (Rj.)

Wojna z Turcją.

Paryż. (PAT.) 2 (15 czerwca) Od chwili wylądowania na półwyspie Gallipoli, sprzymierzeńcy odparli szereg zaciętych ataków od zatoki Saroskie do cieśniny Dardanelskiej. 23, 24 i 25 IV wojska sprzymierzone zdobyły przestrzeń konieczną dla urządzenia obozu w tego postoju i urządziły obronę mimo usc ląłowawania przed artylerją nieprzyjacielską. Od tej chwili operacje wymagają przedewszystkiem starannego przygotowania, aby uc ynić zajęt przestrzeń ni przystępną. Skała B ba wysoka na 2 0 m. przedstawia silną obronną pozycję, idącą na poprzek półwyspu, na której sprzymierzeńcy dzi łają już 6 tygodni. Wskutek wązkości frontu, manewrow nie jest tutaj utrudnione; fortyfikacje nieprzyjacielskie bierze się w walce atakami frontalnymi, mimo przepięknie zorganizowanej obrony. 25 V. na raze skoncentrowane działania w kierunku pa wu K rewede e umożliwiły nam opanowanie reduty, nazwanej od imienia kapitana, który padł na jej parapecie. Turcy starali się usilnie zająć utracone pozycje.

W noc na 16 V. pułk kolonialny przedsięwziął atak na krańcowem, lewem skrzydle nieprzyjacielskiej linji. Dzięki udatnemu manewrowi oddział złożony z 34 Europejczyków i 32 Senegalczyków ochotników, pełzając do stał się do transzej, nagle bez wystrzału rzucił się na nieprzyjaciela i zmusił go do ucieczki. Równocześnie inny oddział odparł kontrataki. Wojska fortyfikują się na zajętej pozycji. Osiągnęte rezultaty tworzą korzystną podstawę do dalszych bardziej znacznych ataków, przygotowanych przez sprzymierzonych.

—::—

Do Piotrogrodu donoszą z Konstantynopola o obradach Komitetu młodotureckiego wywołanych przez wystąpienie Włoch przeciw Austrji.

Po długich naradach przyszli członkowie Komitetu do następujących wniosków: 1) Włochy, połączywszy się z państwami trójporozumienia, poszłą posiłki a m s juszn czej, operującej w Dardanelach. W obecnem położeniu Włochy uwolnią flotę francuską, która dot. chczas musiała czuwać nad Adrjatykiem, pilnując floty austrjackiej. 2) Wstąpienie Włoch wpłynie na postanowienia państw bałkańskich, któ e dotychczas wahały się i wierzyły w możliwość po edzenia Niemców. 3) Odzywa austrjac a przeciw Serbji, która w znacznej mierze mogła użyć położeniu Konstantynopola, wobec obecnych warunków nie może mieć miejsca.

Wobec tych okoliczności Komitet „Zjednoczenia i Postępu" uznał położenie za niebezpieczne dla Turcji. Jeden z członków Komitetu podniósł kwestję podpisania oddzielnego pokoju, twierdząc, że jeżeli nie zostanie on podpisany, to Turcji grozi wielkie niebezpieczeństwo. Oponował temu jednakże Enwer-basza, który wykazywał konieczność walki do końca. Zwolennicy pokoju bronili swego punktu widzenia, twierdząc, że w razie zawarcia przez Turcję pokoju na parę miesięcy temu, mogłaby ona była ocalić Konstantynopol na znanych warunkach. Teraz może zachować tylko Smyrnę, a jeżeli wojna będzie trwać dłużej, grozi państwu ottomańskiemu zupełne rozgromienie.

Enwer basza przerwał w końcu dalsze obrady o zawarciu pokoju i oświadczył, że Turcja oddała swój los w ręce Niemiec, winna ter z trzymać się swojej polityki i wierzyć rządowi berlińskiemu, który będzie ją wspierał do końca. Wskazał na to, że Niemcy dały wydatną pomoc Turcji w obronie Dardaneli i przysłały swe łodzie podwodne.

Na zakończenie minister wskazał na konieczność dywersji przez atak na Egipt. Według jego słów, zmusiłoby to Anglików do zatrzymania tam znacznej ilości swych wojsk i nie wysył nia ich do forsowania Dardaneli.

Nakoniec oświadczył Talaat Bej, że według jego głębokiego przekonania najniebezpieczniejszym wrogiem dla Turcji w chwili obecnej jest Grecja i podział, że nie wierzy rządo i bułgarskiemu, oraz że stronny Porty ł czenie sw ch lo ów z lo ami Bułgarji byłoby wielkim błędem politycznym. (N. Wr.)

PERSJA.

Teheran. (PAT.) 2 (15) czerwca. W mieście krążą uporczywe pogłoski o nadchodzącym nowem przesileniu ministerjalnem. Widocznie gabinet Einoud-Doule nie dysponuje dostatecznymi wpływem, aby rządzić krajem, w którym wewnętrzne przeszkody komplikują się jeszcze przez utrudnioną sytuację Persji wśród państw walczących.

Gabinet obecny istotnie do dzisiaj nie mógł zrealizować swoich rozumnych zamierzeń w związku z zamordowaniem Kawera i niemiecko-turecką agitacją w kraju, chociaż położenie w stolicy znacznie się poprawiło, ale niebezpieczeństwo możliwych nowych prób wywołania buntu w dalszym ciągu rośnie. — Wszystko to wskazuje albo na brak u gabinetu istotnej władzy, albo na brak decyzji przejścia od słów do dzieła, w sprawie podtrzymania faktycznej neutralności Persji, ochrony bezpieczeństwa obcych poddanych, albo też na niewątpliwe oddziaływanie ze strony naszych przeciwników.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś w środę, 16 czerwca, po raz drugi operetka w 3 a. I. Lehara p. t. „Hrabia Luksemburg".

Jutro we czwartek 17 czerwca a) „Cavalleria rusticana", opera w 1 akcie R. Mascagniego i b) „Pajace", opera w 2 odsłonach P. Leoncavalla.

Początek o godz. 6.30 wiecz.

W piątek 18 czerwca po raz drugi komedja Flersa i Caillaveta p. t. „Miłość czuwa", 3 występ J. Nowackiego.

Początek wyjątkowo o g. 6 wieczorem.

Z operetki. Operetkę Lehara „Hrabia Luksemburg" wznowiono w zupełnie nowej obsadzie, z wyjątkiem p. Kuligowskiego. Po p. Solnickim tytułową partję odtworzył p. Miller, kładąc słusznie nacisk na stronę wokalną, która też wypadła bardzo starannie. Główną postać kobiecą odtworzyła p. Rogińska. uplę-

kszając ją umiejętnym śpiewem i swobodą gry aktorskiej. Także p. Harasimowiczówna w roli Julji wykazała postępy w śpiewie i dużo wdzięku w ruchach.

P. Lelewicz zarówno jako reżyser, jako też jako artysta, był doskonały i niewyczerpany w pomysłach oryginalnych. Z innych wykonawców z uznaniem wymienić należy p. Kuligowskiego, który powrócił na naszą scenę, oraz p. Grabowską i p. Kamińskiego.

Stroną muzyczną umiejętnie kierował prof. Słomkowski. Wystawa i kostjumy, a zwłaszcza toalety p. Rogińskiej, bardzo się podobały. — Teatr był prawie pełny. **Grd.**

:::—

Dla dzieci polskich. Pani Janina Korolewicz-Waydowa urządzi szereg koncertów w różnych miejscowościach Polski, Rosji i Ameryki na rzecz bezdomnych dzieci polskich. — Patronat nad komitetem zajmującym się tą akcją objęli arcypasterze ks. Bilczewski i ks. Teodorowicz oraz prezydent miasta Rutowski. Pierwszy koncert p. Janiny Korolewicz-Waydowej przy współudziale znanej i cenionej pianistki p. H. Ottawowej w niedzielę 20 bm. o godz. 12-tej w teatrze miejskim. Wzniosły cel zgromadzi napewne tyle publiczności, ile jej tylko sala teatru pomieścić może.

Otwarcie wystawy nowości towarowych, wyrobów przemysłowych i wynalazków odbędzie się w niedzielę dnia 7/20 czerwca 1915 o godz. 12 w południe w sali „Giełdy“ (Izba handlowa) ul. Akademicka 17 (parter). Zarząd wystawy uprasza wystawców o wczesne dostarczenie okazów, które przyjmuje w powyższym lokalu codzień od g. 3 do 6 popołudniu.

Z życia Lwowa. Z obiadów, wydawanych w kuchniach miejskich korzysta w obecnym czasie około 35.000 osób. Zimową porą liczba wydawanych codziennie obiadów dochodzi a do 50.000. Zatem liczba zmniejszyła się o około 30%.

Nowe bony łódzkie. „Gazeta łódzka“ donosi: Zjawiły się w kursie w Łodzi nowe serje bonów rublowych, których format jest większy od dotychczasowych. Papier nowych bonów jest znacznie trwalszy, a znaki wodne na nich mają na celu położenie tamy ich podrabianiu. (K. W.)

O niedawnym napadzie powietrznym Niemców na Żyrardów pisze szczegółowo „Kurjer Warszawski“:

We wtorek ubiegły, o godz. 11 przed południem, nad Żyrardowem ukazały się 2 aeroplany niemieckie, z których rzucono 12 bomb, tak zw. łatwopalnych, napełnionych benzyną. Pociski padły w różnych punktach miasta, w niektórych miejscach po dwa jednocześnie. Były one zapewne złej fabrykacji, albowiem 8 nie zapaliło się. Jedne z bomb podobne były do zwyczajnej rury żelaznej, t. j. okrągłe, inne znów, kwadratowe, wyglądały jak banie, których używa się do przewozu nafty i t. p. — długości conajmniej pół metra. Bomby łatwopalne nie wywołują prawie żadnego wybuchu; towarzyszy im przy spadaniu lekki świst; rytm w miarę zbliżania się pocisku zaczyna silniej warczeć, przypominając koło u maszyny. Z drugiego aeroplanu lotnik wyrzucił mnóstwo strzałek z bardzo ostrymi końcami, których znaleziono dużo na ulicach, na dachach, a nawet w ścianach domów. Strzałki, padając na kamienie, wydawały dźwięk rzucanej stali. Obyło się jednak bez wypadku z ludźmi i bez pożaru.

Trzy doby bez snu. „Times“ zamieścił list oficera armji angielskiej, charakteryzujący dosadnie walki, toczące się teraz bez przerwy we Flandrji. Oto wyjątek tego listu: „Od 3 tygodni znajdujemy się w ogniu, w cent um bitwy a dopiero wczoraj wieczorem odeszliśmy w tył na 10 kilometrów, ażeby odetchnąć przez dwa dni. Dopiero teraz można było zdjąć obuwie i ubranie. Kilkakrotnie musiałem pozostawać bez snu w ciągu 56 godzin bez przerwy a raz przez 72 godz. nawet nie mogłem zmrużyć oczu“.

Z sali sądowej. Jana Mamczurę skazał onegdaj trybunał sądu karnego na półtora roku ciężkiego więzienia za kradzież z włamaniem, popełnioną na szkodę właściciela sklepu z ubraniami Maibluma przy ul. Teatralnej.

Z kroniki kradzieży. Wczoraj okradziono buchaltera wszechrosyjskiego związku ziemskiego, Białowąsa, zabierając mu sporo bielizny i garderoby wartości 110 rubli.

†

Mieczysław Błażowski

publicysta

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, we wtorek d. 15. czerwca 1915 r., przeżywszy lat 62.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 17-go czerwca b. r., o godz. 5. popoł. (czas ratusz.), z domu żałoby przy ul. Magazynowej l. 2 (boczna Bema) na cmentarz Janowski.

SPRAWOZDANIE „TIMESA“.

Wojenny sprawozdawca „Timesa“ pisał 28 maja (10 czerwca): Operacje armji włoskiej mają nadal charakter ostrożny, lecz stanowczy, co już wywołało w Anglji szczery entuzjazm.

Włoski sztab widocznie obmyślił doskonale strategiczne problemy, jakie nasuwa chwila obecna, i nie kwapiąc się, niezachwianie jednak zdąża do swego celu.

Należy przypomnieć, że 23 maja n. st. był pierwszym dniem mobilizacji, a potem czytaliśmy we włoskich gazetach o odjeździe wojsk włoskich 30 i 31 maja n. st. Wobec tego musimy przypuszczać, że w czasie, gdy wojska, służące za osłonę i straże przednie zaczęły swe działania pierwszego dnia wojny, główny rdzeń armji nie wystąpił jeszcze do walki i w chwili obecnej obraca się tylko w miejscowości bliskiej granicy.

Musimy przypuszczać, że obecnie koncentracja jest na ukończeniu. Ogólna strategia nowego naszego sojusznika nie zmienia się.

Włosi prowadzą napór znacznych sił z okolic Wenecji na wzgórza, znajdujące się na wschodzie i na północnym wschodzie, ponieważ z tej właśnie strony Austrjacy albo Austro-Niemcy mogą wykonać zamach na linję komunikacyjną główną armji włoskiej. Nad Isonzo wojska obecnie rozmieszczone są wzdłuż rzeki, a straże ich przednie znakomicie ułatwiły im zadanie, przeprawiając się przez rzekę i umocniwszy się na Montenero.

Operacje armji włoskiej w kierunku od Stelvio do Val Giudicarii można uważać za drugorzędne. W obecnej chwili główne ataki na okręg trydencki koncentrują się na Trydent przez dolinę Degiez, wzdłuż obu brzegów jeziora Garda przez dolinę Adygi i jej dopływów i wzdłuż Val Sugano.

System obronny rozszerzający się wachlarzowato na południe, południowy zachód i południowy wschód od Trydentu wytrzymuje obecnie nacisk armji włoskiej i tu można spodziewać się poważnych walk w rejonie Cadore. W Alpach Dolomitowych i Trydenckich Włosi — jak się zdaje — zadawalają się zajęciem przejść górskich koło Cortiny i w Alpach Karynckich.

Nieliczne ścieżki dostępne dla mułów, między niemi Monte Croce w Alpach karnijskich są w ręku Włochów i w następstwie są już otwarte wszystkie drogi dla kolumn głównych sił. Na Isonzo są wylewy wiosenne i dotychczas przedstawia ta rzeka znaczną przeszkodę. — Przypuszczają, że główne siły włoskie znajdują się przed tą rzeką, ale znaczne oddziały już ją przekroczyły w rejonie Caporetto i zajmują Montenero w odległości około 7 mil na północ i północny-wschód od Tolmino. Tu znalazły się one przed silnemi fortyfikacjami austrjackiemi i dalej naprzód posunąć się nie mogą. Zajęcie przez Włochów Montenero może wywołać pewne zaniepokojenie u Austrjaków, ale samo się rozumie, że główne siły włoskie pójdą nie tu, po ścieżkach górskich zaledwie dostępnych.

Krążą różne pogłoski o sile i składzie austrjackiej armji, która przygotowuje się do obrony Gorycji i Tyrolu, ale wszystkie te pogłoski nie mają realnej podstawy.

14-ty austrjacki korpus, do którego należą lepsze wojska Tyrolu i Przedarulanji, walczy z Rosjanami w Galicji.

Jeśliby Austrjacy poważnie byli się liczyli z tem, że Włochy wypowiedzą im wojnę, to trudno nawet wyobrazić sobie, jak mogliby oni zgodzić się na pozostawienie swego doborowego 14-go korpusu nad Wisłą.

Różne wersje zniewalają do przypuszczenia, że obrońcy austrjackiej monarchji na jej południowej granicy są bezsilną zbieraniną, która nie powinna rodzić większych obaw.

Z drugiej strony mówią, że jest zamierzone posunięcie bawarskich i austrjackich korpusów ku zagrożonej granicy.

Jeśliby Włosi potrafili przyspieszyć swe główne uderzenie, to byłoby to bardzo wskazane.

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: dr. Hermina Bukowska.